

Przepisy chroniące sygnalistów utknęły w martwym punkcie

28 marca 2023

Polska jest już o ponad dwa lata opóźniona we wdrażaniu dyrektywy o sygnalistach. Do TSUE trafiła już skarga Komisji Europejskiej w tej sprawie.

„Coraz bardziej realna staje się perspektywa płacenia przez Polskę kar finansowych za to, że tych przepisów ciągle nie ma” – mówi ekspert Marcin Waszak z Linii Etyki. Tym bardziej że prace nad projektem tej ustawy utknęły w martwym punkcie i wciąż nie wiadomo, czy jego ostatnia, szósta wersja będzie finalna. Jak podkreśla, przepisy o ochronie sygnalistów, czyli osób zgłaszających potencjalne przestępstwa i naruszenia prawa, są bardzo potrzebne, ponieważ przyczynią się do większej transparentności życia publicznego i efektywniejszej walki z korupcją.

„Prace nad ustawą o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa, która ma wdrożyć w Polsce dyrektywę o sygnalistach, ciągle są niestety na dosyć wczesnym etapie. Projekt ustawy, który obecnie mamy i który pochodzi ze stycznia tego roku, ciągle nie trafił do Sejmu, nadal jest na etapie konsultacji rządowych” – mówi agencji Newseria Biznes Marcin Waszak. „Nie wiemy, czy przyjęcie tej ustawy, wniesienie pod debatę w Sejmie jest kwestią najbliższych miesięcy, czy jednak czekamy z tym do wyborów. Tu jest znak zapytania”.

Dyrektywę 2019/1937 w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Parlament Europejski przyjął jesienią 2019 roku. Wszystkie państwa członkowskie UE zostały zobligowane do przyjęcia krajowych aktów prawnych implementujących te wytyczne do krajowego prawodawstwa do grudnia 2021 roku. Mimo

upływu już dwóch lat od tego terminu Polska i kilka innych państw członkowskich wciąż z tym zwlekają. „Coraz bardziej realna staje się perspektywa płacenia przez Polskę kar finansowych za to, że tych przepisów ciągle nie ma. Do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej trafiła już skarga na Polskę i siedem innych państw członkowskich na zaniechania w tym względzie. Można powiedzieć, że jesteśmy w dobrym towarzystwie, bo przedmiotem tej skargi są też m.in. Niemcy, ale nie ma się absolutnie z czego cieszyć” – mówi Waszak.

Projekt ustawy o sygnalistach, opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji 10 stycznia br., jest już szóstym z kolei. „On w niektórych obszarach – przynajmniej w kwestii regulacji procedur zgłoszeń wewnętrznych – ma bardzo dojrzały wymiar i wydaje się, że tam niewiele może się zmienić” – podkreśla specjalista etyki biznesu.

Jak wskazuje firma doradcza EY, w zasadzie zachowuje on treść poprzedniej, piątej wersji, wprowadzając zaledwie kilka zmian, w tym m.in. wymóg, aby informacja będąca przedmiotem zgłoszenia była prawdziwa w momencie jej zgłaszania i spełniała przesłankę interesu publicznego. Jednocześnie eksperci wskazują, że projekt ustawy nie definiuje bezpośrednio pojęcia „interes publiczny”, a wprowadzenie tak niejasnej przesłanki może spowodować, że litera prawa zostanie doprecyzowana dopiero przez pierwsze wyroki sądów w sprawach dotyczących sygnalistów.

Zmiany zaszły również w zakresie dokonywania zewnętrznych zgłoszeń, które mogą dotyczyć potencjalnych przestępstw. Zgodnie z najnowszym projektem ustawy takie zgłoszenia ma przyjmować policja, a nie – jak wcześniej proponowano – poszczególni komendanci wojewódzcy policji. „Przepisów o ochronie sygnalistów potrzebujemy z wielu powodów, a najbardziej racjonalnym, na który wskazuje też Unia Europejska, jest to, aby przypadków wykrywania korupcji było po prostu więcej. Korupcja jest przestępstwem, które ciężko jest wykryć i udowodnić. Kiedy obie strony tej zmowy

korupcyjnej będą milczeć i ukrywać dowody, to naprawdę trudno jest identyfikować takie naruszenia. Dlatego jest to ta podstawowa funkcja regulacji – zarówno unijnej, jak i polskiej – żeby temu problemowi przeciwdziałać” – uważa Marcin Waszak.

Prawo dotyczące ochrony sygnalistów ma m.in. zobowiązać firmy do udostępnienia kanałów umożliwiających im poufne zgłaszanie naruszeń wewnątrz i na zewnątrz organizacji, wypracowanie zasad rozpatrywania takich zgłoszeń w określonym terminie, a przede wszystkim – wdrożenia silnych mechanizmów, które w praktyce będą chronić sygnalistów przed działaniami odwetowymi. „Myślę tu o działaniach formalnych w postaci np. wyrzucenia z pracy, pozbawienia awansu czy zredukowania wynagrodzenia – to jest jeden wymiar tych działań odwetowych. Inny wymiar to pewien ostracyzm środowiskowy, często też mobbing w stosunku do osób, które zgłosiły korupcję czy inne nieprawidłowości. Dlatego regulacje mają na celu zniwelować ryzyko tych działań odwetowych tak, żeby tym osobom nie działa się żadna szkoda, żeby one po prostu nie bały się zgłaszać takich przypadków. Dlatego też osobom, które będą sprawcami działań odwetowych, będą grozić kary – zarówno pieniężne, jak i więzienia. Wprowadzony zostanie też obowiązek udowodnienia przez pracodawcę, że działania, które podjął i które są niejako szkodliwe dla sygnalisty, nie miały związku ze zgłoszeniem przez niego nieprawidłowości, czyli tzw. zasada odwróconego ciężaru dowodowego” – wymienia ekspert Linii Etyki.

Według Światowego Badania Uczciwości w Biznesie, opublikowanego w ubiegłym roku przez firmę doradczą EY, aż 42 proc. pracowników niższego szczebla obawia się działań odwetowych i konsekwencji w przypadku zgłoszenia nieprawidłowości w pracy. W Polsce średnio co trzeci badany miał podejrzenia, których nie zdecydował się zgłosić, a połowa (50 proc.) odczuwała presję, by nie dokonywać tego typu zgłoszenia.

Co istotne, na dłuższą metę whistleblowing może się jednak

okazać dla firm zwyczajnie opłacalny. Z przytaczanego przez EY badania Association of Certified Fraud Examiners wynika, że w 42 proc. przypadków nadużycia są wykrywane właśnie dzięki sygnalistom. Są oni pierwszym źródłem informacji dotyczących oszustw w firmach, przy czym ponad połowa takich zgłoszeń jest dokonywana przez pracowników danej organizacji. W tych podmiotach, które dysponują odpowiednimi kanałami przeznaczonymi do zgłaszania nieprawidłowości, przeciętna kwota poniesionych strat była o połowę niższa, a czas trwania oszukańczego proceduru krótszy niż w innych firmach. To oznacza, że skuteczne rozwiązania dotyczące zgłaszania naruszeń i ochrony sygnalistów mogą być nie tylko spełnieniem regulacyjnego obowiązku, ale stanowić też cenne źródło informacji, które w przeciwnym razie raczej nie dotarłyby do gremiów zarządczych przedsiębiorstw.

Źródło: Newseria.pl